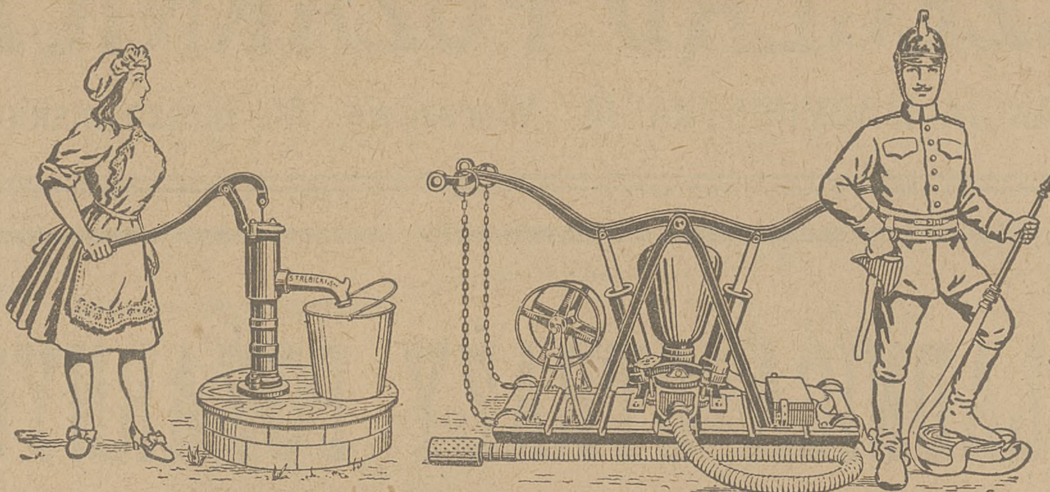
Rok IX. Warszawa, dn. 15 lipca 1923 r. № 10.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.



POMPY STUDZIENNE

SIKAWKI z wentylami stożkowemi lub kulkowemi (stosownie do życzenia), beczki, drabiny, wozy rekwizytowe, KASKI, WĘŻE, topory, guziki, ozdoby do mundurów i wszelkie przybory dla Straży Ogniowych poleca fabryka

STANISŁAW TRĘBICKI i S-ka

w WARSZAWIE

Zarząd i sprzedaż: ul. KOPERNIKA 33. — Telefon 10-30.

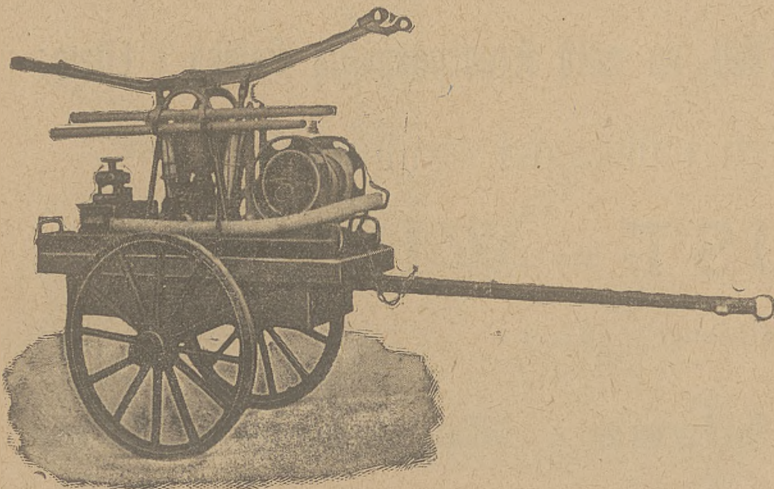


Wył. Repr. Największej w Kraju Fabr. Maszyn i Narzędzi Ogniowych

„STRAŻAK"

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI, G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 1, TEL. 205-25



Własne Zakłady Przemysłowe

Polecają do natychmiastowej dostawy:

Sikawki najnowszej konstrukcji jednocylindrowe **„Tryumf"** i 2-cylindrowe 4", wypróbowane przez „Komisję Techniczną Związku Florjańskiego", **Hydrofory, Wozy** rekwizytowe, **Pogotowia** wodne, **Beczki, Hydropulty, Drabiny, Węże** tłoczne i ssawne, **Łączniki** zaczepne **„Polonja"** i śrubowe, **Syreny** alarmujące, **Maski** dymowe, **Kaski, Pasy, Topory** i t. p.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
Rocznie (z przesyłką) Mk. 50.000
Półrocznie „ „ 28.000
Kwartalnie „ „ 15.000
Cena zeszytu pojedyńczego 2500 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.
Otwarte od 8-ej rano do 3-ej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

Redaktor i wydawca odpowiedzialny *Stanisław Pągowski*.

OGŁOSZENIA.
Pierwsza strona przed tekstem Mk. 900.000
Druga strona przed tekstem Mk. 800.000
Pół strony przed tekstem . Mk. 450.000
Ćwierć strony przed tekstem Mk. 250.000
Cała strona za tekstem . . Mk. 750.000
Pół strony za tekstem . . . Mk. 400.000
Ćwierć strony za tekstem . Mk. 225.000
Bilanse i sprawozdania rachunkowe o 100 %, drożej.
Ogłoszenia zagraniczne o 100 %, drożej

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rok IX. Warszawa, dn. 15 lipca 1923 r. Nr. 10.

Zagrożone podstawy finansowe straży.

Związek Straży Pożarnych województwa Lubelskiego złożył za pośrednictwem Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej memorjały do P.P. Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wniesionego obecnie do Sejmu projektu ustawy o skarbowości samorządowej, który zagraża podstawom finansowym naszych ochotniczych straży pożarnych.

Treść tych memorjałów poniżej zamieszczamy, przyczem ze swej strony zwracamy nań szczególną uwagę samorządów, zainteresowanych rozwojem obrony przeciwpożarowej oraz członków zarządów straży, aby sprawą poruszoną starali się zainteresować w pierwszej mierze pp. przewodniczących i sekretarzy sejmików powiatowych oraz członków sejmików, aby te ostatnie drogą nadsyłanych Rządowi opinij wyraziły swe poglądy (*Przyp. Red*)..

Jednem z ważniejszych zadań gospodarki społecznej jest troska o rozwój pożarnictwa. Szczególniej w Polsce, przy archaicznym systemie budowania, który stosowany jest we wszystkich wsiach i miasteczkach, kwestja zabezpieczenia mienia mieszkańców, przez należyte zorganizowanie obrony przeciwpożarowej, jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Społeczeństwo, rozumiejąc doniosłość sprawy, oddawna już rozpoczęło akcję, zmierzającą do organizowania tej obrony przez tworzenie ochotniczych straży pożarnych. W chwili obecnej posiadamy już przeszło dwa tysiące takich straży, zrzeszonych w Głównym Związku Straży Pożarnych Rzpltej Polskiej.

W czasach przedwojennych straże ochotnicze, jak i poszczególne Związki strażackie, utrzymywały się z ofiarności publicznej. Dziś w zmienionych warunkach trwanie tego stanu rzeczy nietylko zahamowałoby dalszy rozwój akcji przeciwpożarowej, ale wręcz uniemożliwiłoby dalsze istnienie ochotniczych straży pożarnych szczególniej w mniejszych środowiskach.

W zrozumieniu powyższej sprawy organizacje samorządowe, w szczególności Powiatowe Związki Komunalne, rozciągnęły swą opiekę nad strażami, co w krótkim już czasie dało bardzo pokaźne wyniki. Powstało wiele nowych straży pożarnych na całym terenie Rzpltej., poczęły się rozwijać pomyślnie Związki Strażackie, mające na celu czuwanie nad techniczną stroną akcji, a w szczególności nad wyszkoleniem straży.

W związku z tem wypłynęła sprawa znalezienia najodpowiedniejszego źródła pokrycia wydatków, ponoszonych przez samorząd na cele pożarnicze.

Ponieważ jest rzeczą słuszną, aby koszty utrzymania straży ponosili ci obywatele, którzy najwięcej są zainteresowani w istnieniu tych organizacyj, a więc ci, którzy posiadają majątek, mogący ulec zniszczeniu wskutek pożaru, przeto najbardziej odpowiednim okazał się podatek od nieruchomości, wymierzony w formie procentu do składki ubezpieczeniowej. Podatek ten okazał się i z tego względu dogodny, że nie nasuwa żadnych trudności przy wymiarze, lub ściąganiu, nie obciążając przeto biur samorządowych nowym balastem nieproduktywnej pracy.

Omawiany podatek wprowadzony został w wielu Powiatowych Związkach Komunalnych. W ostatnich czasach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało statut wzorowy, na zasadzie którego poszczególne sejmiki mogą podatek uchwalać.

Wniesiony obecnie do Sejmu projekt ustawy o skarbowości samorządowej zabrania pobierania samodzielnego podatku od budynków poza dodatkiem do państwowego podatku od budynków (podymnego).

Zakaz ten zagrażałby istnieniu i rozwojowi straży pożarnych. Gminy miejskie i wiejskie nie doceniają doniosłości obrony przeciwpożarowej i naogół bardzo niechętnie udzielają poparcia strażom pożarnym. Z dru-

giej strony samorządy powiatowe mają przed sobą tak wiele spraw pierwszorzędnej wagi, jak szkolnictwo, budowa dróg i t. p., że jest rzeczą bardzo trudną uzyskać od nich z ogólnych funduszów większe sumy na prowadzenie akcji przeciwpożarowej, która zawsze jeszcze, słusznie, czy niesłusznie, stawiana jest na dalszym planie.

W tych warunkach skasowanie specjalnego podatku na cele pożarnicze równałoby się pozbawieniu organizacyj strażackich jakiejkolwiek stałej podstawy finansowej, która pozwalałaby myśleć poważnie o prowadzeniu systematycznej akcji, mającej na celu postawienie obrony przeciwpożarowej kraju na takim poziomie, na jakim stoi ona w sąsiadujących z nami na zachodzie państwach.

Myślą przewodnią nowej ustawy o skarbowości, samorządowej jest uproszczenie gospodarki finansowej samorządów. Jest to zasadniczo rzeczą konieczną. Pozostawienie jednak w drodze wyjątku omawianego podatku nie wpłynęłoby ujemnie na sprawność funkcjonowania instytucji samorządowej, gdyż, jak wspominaliśmy poprzednio, ani wymiar, ani też ściąganie tego podatku nie powoduje najmniejszych trudności technicznych.

Biorąc pod uwagę powyższe momenty Rada Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego, złożona z przedstawicieli powiatowych związków komunalnych i straży pożarnych, na posiedzeniu swem w dniu 27-ym maja r. b. uchwaliła zwrócić się do Pana Ministra z prośbą o uwzględnienie przy układaniu projektu ustawy o skarbowości samorządowej interesów pożarnictwa polskiego przez pozostawienie sejmikom powiatowym prawa uchwalania i ściągania specjalnego podatku od budynków na cele pożarnicze w formie procentowego dodatku do premji ubezpieczeniowej.

W sprawie tej powołać się możemy na jeden jeszcze argument, a mianowicie na przykład zagranicy (Austrja), gdzie podatek taki wprowadzony został na wiele lat przed wojną, co przyczyniło się w znacznej mierze do postawienia obrony przeciwpożarowej na bardzo wysokim poziomie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski podczas swego pobytu w Łodzi przejeżdża samochodem wśród szpaleru Łódzkiej straży, zgromadzonej przy ul. Emilji.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przyjmując raport od komendanta straży Łódzkiej dr. A. Grohmana, wyraził podziw i uznanie z racji liczebności straży Łódzkiej (straż liczy obecnie przeszło 700 członków czynnych).







Brama tryumfalna wzniesiona z 2-ch drabin mechanicznych przez Łódzką Ochotniczą Straż Pożarną na przyjazd do Łodzi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.



Tworzywo używane do betonu.

(Ciąg dalszy).

Druga właściwość dobrego piasku — to jego „**ostrość**“.

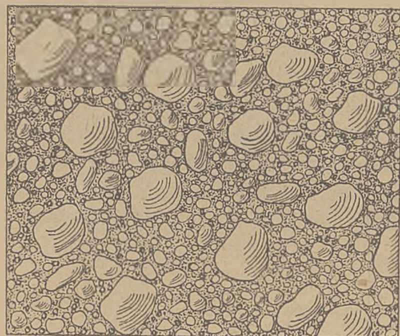
Ziarenka jego winny być „ostrokanciaste“, a powierzchnia ich przez drobnowidz (mikroskop) obserwowana powinna mieć zagłębienia, bruzdki i wyglądać jakby poorana. Wtedy cement wjada się w te kanty i bruzdki i znakomicie spaja z sobą przylegające ziarenka piasku. Poznać ostrokanciasty piasek można przez pocieranie jego na dłoni lub przez ściskanie w ręku mokrej garstki piasku, powinien on „chrzęścić“ jak śnieg podczas mrozu.

Trzecią zaletę piasku używanego do betonu stanowi różna wielkość jego cząstek. **Różnoziarnisty** piasek winien zawierać w sobie miałkie cząstki i grube ziarenka, wielkości maku i prosa, i większe kamyki żwiru, jak groch a nawet jak laskowe orzechy. Taki piasek potrzebuje daleko mniej cementu. Przy mocnem ubijaniu bowiem masy betonowej stykają się z sobą kamyki żwiru, pomiędzy nie wchodzą grube ziarenka piasku, a przestrzeń pomiędzy niemi wypełnia miałki piasek i suma tych pustych przestrzeni, drobnych luk jest mała, a temsamem mniej wyjdzie na ich wypełnianie cementu (Rys. 1).

Równoziarnisty (niedobry) piasek jest pokazany na rys. 2. Do spojenia tych jednakowych ziarenek potrzeba sporo cementu, który winien wypełnić dużą przestrzeń pomiędzy niemi.

Piasek więc w betonie ma za zadanie wypełniać puste przestrzenie w masie żwiru i szabru.

Stosunek jego do żwiru określa się w następujący sposób:



Rys. 1.



Rys. 2.

Wiadro napełniamy żwirem lub tłuczeniem (szabrem), przeznaczonym do betonu i zalewany kamyki żwiru dopełna wodą. Woda wypełni całkowicie przestrzeń pomiędzy kamykami i ilość jej, odlana do osobnego naczynia, wykaże ilość potrzebnego do betonu piasku. Zwykle objętość żwiru w masie betonowej wypada około półtora do dwóch razy większa od objętości piasku.

Najczęściej w pokładach spotyka się piasek zmieszany ze żwirem. Przed użyciem takiego tworzywa, należy piasek oddzielić od żwiru przez przesiewanie t. zw. arfowanie go na przetakach o siatce z żelaznych drutów.

Gęstość tych sit t. j. wielkość oczek siatki zależy od rodzaju betonu i wyrobu. Betonowa mieszanina, używana do wyrobu pustaków, cembrowin, do ubijania żelazo-betonowych stropów może mieć grubszy piasek i oczka siatki mają 5 — 7 *mm* (około $^1/_4$ cala), do przesiewania natomiast piasku na dachówkę cementową, oczka najwyżej mogą być 3 *mm* t. j. $^1/_8$ cala.

Piasek przed użyciem powinien być wysuszony i zwieziony na kupę pod dach. Suchy bowiem piasek bez porównania lepiej miesza się z cementem i wydaje bardziej jednolitą zaprawę.

W mokrym natomiast piasku lekkie cząstki cementu zmoczone zbiegają się w kupki i pomimo nawet usilnego nieraz mieszania tworzą gruzełki, a w innych miejscach z powodu tego brakuje cementu; beton więc z mokrego piasku jest zawsze słabszy.

Waga piasku jest różna, zależnie od gatunku, od większej lub mniejszej domieszki żwiru i od suchości piasku.

Podaję tu tablicę wagi różnych rodzajów piasku, która się może przydać przy kalkulacji, a szczególnie przy sprowadzaniu piasku z pewnej odległości, kiedy oblicza się cenę przeważnie od wagi.

Gatunek piasku i żwiru	1 m^3 waży kilogramów
Równoziarnisty, drobny, suchy	1370—1450
„ „ wilgotny . . .	1430—1900
„ rzeczny, suchy	1360—1390—1460
„ „ wilgotny . . .	1770—1850
Gruboziarn. z domieszką żwiru, suchy .	1500—1650
„ „ „ wilgotn.	1800 - 2000
Żwir granitowy	1700—1800
„ mieszany	1400—1600

ŻWIR, TŁUCZEŃ I ŻUŻEL.

Ostrokanciasty tłuczeń (szaber) z rozłomów twardych, zwartych lub chropowatych kamieni jest daleko lepszy od gładkich, okrągłych kamyków rzecznego żwiru.

Przygotowywanie jednakże tego szabru jest ciężkie i kosztowne. Tłucze się on najczęściej ręcznie żelaznymi młotami lub też w specjalnych miażdżących maszynach.

Najlepszy tłuczeń jest z granitu i z bazaltu (z polnych kamieni), gorszy jest z piaskowca lub wapniaka.

Ostatnie badania wykazały, że beton z dosypką tłucznia z twardych gatunków wapniaka niewiele ustępuje betonowi z granitową dosypką.

Można też do betonu używać i żużla (szlaki) z pieców od żelaza t. zw. wielkiego pieca, choć mieszanina taka traci wtedy na swej mocy. Z powodu jednak szkodliwego działania żużla na żelazo, żużlowego betonu w żadnym wypadku nie wolno używać do żelazo-betonowych ustrojów. Dosypka natomiast żużla do masy, używanej do wyrobu pustaków lub ścian, jest nieraz wskazana, ponieważ żużel, jako porowaty, przedstawia wtedy lepszą izolację, broniącą ściany pustakowe od zimna. Pustaki przytem z żużlowej masy są lepsze[1]). Żużel natomiast z węgla kamiennego z pieców, nie zawsze nadaje się do masy betonowej, gdyż zawiera często siarkę fatalnie działającą na moc betonu.

Używanie do zaprawy betonowej kawałków z cegły, palonej z gliny, jest dopuszczalne jak do masyw-

[1]) Niektóre gatunki żużla przy zetknięciu się z mokrą masą podlegają pewnej t. zw. reakcji, co jest przyczyną pękania betonu.

nych ścian betonowych, tak i do pustaków i cembrowin, ale przed wymieszaniem tłuczeń ceglany winien być dobrze zmoczony. W robotach żelbetowych ceglanego tłucznia nie poleca się, ponieważ kawałki cegły wciągają w siebie wilgoć, która przy zamarzaniu łatwo może dać rysy i beton rozerwać.

Najczęściej do betonu używa się żwir, który w bardzo wielu miejscowościach nieodłącznie znajduje się w pokładach piasku.

Takie ziarna żwiru kopalnego są zwykle dosyć kanciaste, o szorstkiej, mało wygładzonej powierzchni, która wtedy doskonale łączy się z cementem. Kopalny żwir często bywa, również jak i piasek, zanieczyszczony obecnością gliny, wapna i mułku. Przy większem zanieczyszczeniu, należy go przemyć. Przedtem jednak trzeba żwir oddzielić od piasku zapomocą arfowania na żelaznych sitach o różnej wielkości oczkach. Wielkość tych wybiera się stosownie do wielkości kamyków żwiru, a ta zależna jest znów od rodzaju robót.

Do ścian masywnych, ubijanych z betonu lub tylko nasypywanych (t. zw. system „Nonplus"), używa się kamyków największych od 1 do $1^1/_2$ cala (25—40 *mm*) średnicy; na bloki betonowe, t. zw. pustaki można sypać do masy kamyki o wielkości od $^1/_2$—$^1/_4$ cala (10—20 *mm*), na stropy żelbetowe używa się żwir wielkości od grochu do orzecha laskowego i t. d. Drobne ziarnka żwiru lub okruchy tłucznia, pozostałe po odsianiu większych kamyków, mogą być dosypane do piasku przygotowanego do wyrobu betonu.

(c. d. n.)

Inż. J. Tuliszkowski.

Wychowanie fizyczne a straże.

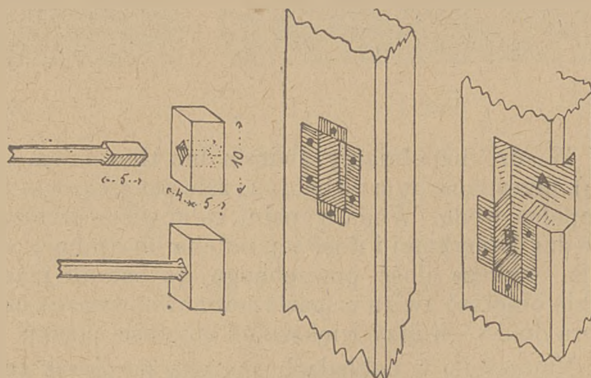
Jak zaopatrzyć straż pożarną w najprostsze przyrządy gimnastyczne.

Korzystam z gościnnych łam *Przeglądu Pożarniczego*, aby wywiązać się ze zobowiązania, jakie przyjąłem na siebie wobec Szanownych Czytelników w korespondencji, pomieszczonej w Nr. 5—6 *Przeglądu*, i zapoznać Ich z najprostszym gospodarczym sposobem zaopatrzenia straży pożarnej w najpotrzebniejsze przyrządy gimnastyczne. Do tych ostatnich zaliczam kółka, drążek oraz poręczki, jako przyrządy, na których można prowadzić ćwiczenia, rozwijające sprawność możliwie wszystkich grup mięśniowych, zręczność i przytomność umysłu, t. j. cechy, których rozwój dla strażaka ma pierwszorzędne znaczenie.

Do umieszczania kółek potrzebne są nam 2 słupy, o przekroju 8 cali (20 *cm*) w kwadrat, długości od 11 do 17 łokci (6,25 — 9,5 *m*), z czego około $2^1/_2$ łokcia (1,5 *m*) zakopujemy w ziemię, uprzednio wysmarowawszy tę część słupów smołą, lub opaliwszy, aby je uchronić od gnicia w ziemi. Zaznaczam, że wystająca ponad ziemią część słupów nie powinna być niższa od 8 łokci (4,5 *m*), ani też wyższa od 14 łokci (8 *m*). Słupy te łączymy u góry belką o przekroju 6 × 8 cali, przyczem 8-calowe ściany belki umieszczamy pionowo, a 6-calowe poziomo, a to w tym celu, ażeby zwiększyć wytrzymałość belki na ciężar działający na nią pionowo. Słupy muszą być ustawione ściśle pionowo, a odległość między niemi, a zatem i długość łączącej je belki winna wynosić $3^1/_2$ łokcia (2 *m*), jeżeli zawiesić na niej mamy tylko kółka, odpowiednio zaś więcej, jeżeli prócz kółek zawiesić chcemy jeszcze np. trapez.

Pośrodku belki wkręcamy w nią od spodu dwa mocne haki, w odległości 1 łokcia (57 *cm*) jeden od drugiego, przyczem haki należy przewiercić na wylot przez belkę i zaopatrzyć je na górnej ścianie belki mutrami; haki te muszą posiadać odpowiednio zawinięte końce, aby utrudnić spadanie zawieszonych na nich kółek przy ich szerokim ruchu wahadłowym.

Następnie bierzemy 2 linki, nieco grubsze od zwykłych linek strażackich w odpowiednio dobrym gatunku i zaopatrujemy je na jednym końcu w małe, lecz grube kółka żelazne, które zawieszamy na hakach, a na drugim — umocowujemy na nich właściwe kółka gimnastyczne. Kółka te sporządzi nam każdy kowal miejscowy z drutu żelaznego o przekroju 21 *mm* ($^3/_4$″), wyginając ten drut i spajając go w regularne koło o średnicy zewnętrznej 25 *cm*. Każde kółko należy w $^1/_3$ części obwodu obszyć cienką skórą (szew nazewnątrz) albo owinąć sznurkiem dla lepszego uchwytu. Kółka winny wisieć nad ziemią w takiej wysokości, ażeby strażak przeciętnego wzrostu, stojąc na ziemi, nie mógł do nich dostać bezpośrednio wyciągając ręce do góry, natomiast mógł łatwo je uchwycić w dłonie w skoku z miejsca; wysokość ta wynosi 230 — 250 *cm*, a zatem potrzebna długość linek da się łatwo określić w myśl tych wskazówek w zależności od wysokości słupów. Ziemię pod kółkami należy spulchnić przez przekopanie jej na odległość mniej więcej 4 łokci w jedną i drugą stronę od słupów, a przyrząd będzie gotowy do użytku. Oczywiście podczas ćwiczeń ziemia ulegnie udeptaniu i przeto przed każdemi następnemi ćwiczeniami trzeba ją będzie spulchnić ponownie.



Rys. 1. Rys. 2. Rys 3.

Drążek jest to przyrząd, składający się ze stalowego prętu, umieszczonego na pewnej wysokości na dwóch stałych słupach. Za jeden z nich najpraktyczniej będzie użyć słupa od kółek; drugi powinien być znacznie niższy; wysokość jego nad ziemią wynosić musi ok. 2 *m* 70 *cm*, czyli $4^3/_4$ łokcia; część zakopana w ziemię — ok. 1,5 *m*,

czyli $2^1/_2$ *ł.*; cała więc długość słupa wynosi ok. $7^1/_4$ łokcia (4,2 *m*), a przekrój — 8 cali kw. (20 *cm*). Odległość pomiędzy wewnętrznemi ścianami obu słupów wynosić winna 1 *m* 70 *cm*. Na sam drążek najlepiej będzie kupić pręt ze stali angielskiej lub bederoskiej, o przekroju okrągłym, grubości 28 *mm*, długości 180 *cm*. Pręt taki miejscowy kowal winien zaopatrzyć na obu końcach w główki żelazne o kształcie równoległościanu prostokątnego, którego krawędzie mają wynosić 10,5 *cm* i 4 *cm*. Główki winny być osadzone nieruchomo na końcach pręta stalowego w ten sposób, że końcom tym na przestrzeni 5 *cm* nadaje się przekrój kwadratowy, któryby w zupełności pasował doodpowiednich otworów, zrobionych na wylot w główkach, a mianowicie w ich ściankach o rozmiarach 10 × 4 (*cm*), (p. rys. 1) i, nasadziwszy główki na pręt, ustala się je na nim. Zrobiwszy to i wygładziwszy jak najdokładniej papierem szmerglowym, a jeśli trzeba, to przedtem i pilnikiem powierzchnię pręta, drążek mamy gotowy.

Ażeby móc go jednak umieszczać na różnych wysokościach, musimy w słupach podtrzymujących go zrobić odpowiednie gniazda na główki drążka; gniazd takich w każdym słupie trzeba zrobić trzy, ażeby móc umieszczać drążek na trzech różnych wysokościach, jako drążek t. zw. niski, średni i wysoki. W tym celu wycinamy w wyższym słupie, wspólnym z kółkami, otwory, mogące pomieścić w całości główkę drążka, przyczem najdłuższą oś tych otworów umieszczamy w kierunku, pionowym (p. rys. 2). W niższym natomiast słupie wycinamy takie same otwory z uzupełnieniem ich od góry w sposób podany na rys. 3, dla umożliwienia wstawiania w nie drążka. Wycięcia tego ostatniego rodzaju osłabiają słup dość znacznie, nie można ich przeto robić w słupie wyższym, który ma większy ciężar własny, a poza tem dźwiga belkę od kółek. Ponieważ słupy są drewniane, ażeby więc gniazda nie wyrabiały się przy szarpaniu drążka w różne strony, należy je ze wszystkich stron wyłożyć grubą blachą żelazną (na rysunkach części kreskowane); ażeby zaś drążek nie wyskoczył czasami przy szarpnięciu go w górę ze swego otwartego gniazda w niższym słupie, część otworu, w którą wkładamy drążek przy zakładaniu go w gniazdo (*A* na rys. 3), należy, po opuszczeniu główki drążka we właściwe gniazdo (*B* na rys 3), założyć odpowiednio dopasowanym kawałkiem drzewa.

Odległość najniższego gniazda od ziemi, licząc od dolnej jego krawędzi, wynosi 150 *cm*, średniego — 183 *cm*, najwyższego — 216 *cm*. Gniazda muszą być tak dopasowane do główek drążka, aby, z jednej strony, ten ostatni łatwo było zakładać, z drugiej zaś, aby drążek tkwił w gniazdach nieruchomo przy szarpnięciach, na jakie jest wystawiony podczas ćwiczenia na nim. Do powyższego dodać tylko jeszcze należy parę słów o konserwacji drążka; otóż pręt drążka musi być stale utrzymywany w stanie idealnej czystości i gładkości, najmniejsze nawet chropowatości, a tem samem i miejsca rdzy są na nim niedopuszczalne, zdzierają bowiem skórę dłoni przy ćwiczeniu. Po każdych więc ćwiczeniach drążek należy dokładnie wytrzeć, i, owinąwszy pasem flaneli lub płótna, przechowywać w suchem miejscu.

Pozostaje mi do omówienia konstrukcja poręczek. Są to dwa drążki drewniane, brzozowe lub dębowe, zupełnie gładko wyheblowane, o przekroju owalnym; dłuższa pionowa oś owalu wynosi 5 *cm*, krótsza pozioma 4 *cm*; długość każdego drążka wynosi 3 *m*. Drążki te ustawione są ściśle równolegle i poziomo w odległości 50 *cm* jeden od drugiego na słupkach drewnianych, 10 *cm* (4 cale) grubości okrągłych lub czworokątnych ze ściętami kantami, tak, ażeby wysokość drążków nad ziemią wynosiła 160 *cm*. Często spotykane niższe poręczki są niewłaściwe i mijają się ze swym celem. Słupki muszą być wkopane w ziemię na głębokość 1 *m*, przyczem dla lepszego ich ustalenia dobrze będzie zaopatrzyć je u podstawy w poprzeczki (w kierunku osi drążka), długości 150 *cm* i podpórki skośne, idące od końców poprzeczki i kończące się u słupka w jego części podziemnej, Odległość pomiędzy słupkami, podtrzymującemi ten sam drążek, winna wynosić 2 *m*, tak, ażeby drążek wystawał z obu stron poza słupki na 50 *cm*.

Omówione trzy przyrządy gimnastyczne wystarczą każdej straży do prowadzenia racjonalnych ćwiczeń gimnastycznych. Koszt ich zbudowania w myśl powyższych wskazówek nie przekroczy też zdolności finansowych przeciętnej straży; każda straż znajdzie napewno w swym gronie kowala oraz cieślę czy kołodzieja, którzy za minimalnem wynagrodzeniem podejmą się pracy każdy w swym zakresie, aby udostępnić sobie i swym kolegom z drużyny naukę gimnastyki, zaś wśród członków popierających — ludzi, którzy nie cofną się przed złożeniem na rzecz straży ofiary w postaci materjału drzewnego na powyższe przyrządy — widok rosnącej sprawności drużyny strażackiej będzie piękną za ich ofiarność nagrodą. Koszty wzniesienia omówionych przyrządów ograniczą się wtedy do nabycia pręta stalowego na drążek, niewielkiej ilości żelaza i gwoździ na dodatkowe wykończenie przyrządów i na kółka, oraz linki do kółek.

Niechby sprawność straży dzięki racjonalnej gimnastyce wzrosła o tyle tylko, że czas alarmu skrócony będzie o jedną minutę, a wszelkie koszty, związane z wprowadzeniem gimnastyki do straży, wrócą się już dziesięciokrotnie przez uratowanie z płonącego bydynku choćby tylko kilkunastu belek.

J. Klarner.

Wspólne dążenia.

Zjazd strażacki w Końskich.

Nietylko chęć niesienia skutecznej pomocy w walce z pożarami, ale także stałe i wytężone dążenia do stworzenia dla umiłowanych placówek znośniejszych warunków rozwoju, są powszednią troską naszych działaczy na niwie pożarnictwa.

Członkowie zarządów i rad sztabowych naszych straży ochotniczych nie ograniczają się częstokroć do żmudnej i uciążliwej pracy około podniesienia stanu kierowanych przez się drużyn, ale pomni zasady: „w jedności siła“ dokładają stokroć więcej trudów, aby w zakresie spraw obchodzących cały ogół strażactwa sprzęgnąć jego myśli i wystąpienia, zyskując w ten sposób większe zainteresowanie się właściwych czynników potrzebami i niedomaganiami rodzimego pożarnictwa.

Te dążenia przejawiły się w ochotniczej straży pożarnej Koneckiej, której członkowie powzięli myśl zorganizowania w Końskich zjazdu straży pożarnych powiatów Koneckiego i Opoczyńskiego. Powołano komitet organizacyjny z p. inż. C. Gajzlerem — starostą pow. Koneckiego na czele i myśl urzeczywistniono. W dniu 17-ym czerwca r. b. odbył się w Końskich zjazd delegatów straży pożarnych powiatów Koneckiego i Opoczyńskiego. Zjazd zgromadził 50 delegatów reprezentujących 14 straży. Nadto w zjeździe wzięli udział pp.: L. Sokalski — sekretarz sejmiku Koneckiego, Z. Przyjał-

kowski—prezes Radomskiego Oddziału Zw. Florjańskiego, S. Pągowski—redaktor *Przeglądu Poż.*, J. Kupiecki—instruktor do spraw pożarnictwa na pow. Radomski i Kozienicki oraz członkowie zarządu straży Koneckiej, a zarazem członkowie komitetu organizacyjnego zjazdu pp.: W. Kaszubski—burmistrz m. Końskich, W. Karpowicz—inspektor Pols. Dyr. Ubezp. Wzaj., S. Olkuski—kustosz Głównego Związku Str. Poż. R. P., T. Mierzanowski i E. Proskurnicki.

Delegaci straży, którzy przybyli rano, udali się o godz. 11-ej wraz z drużyną straży Koneckiej i orkiestrą na dworzec kolei w celu powitania przybywających delegatów. Punktualnie o godz. 12-ej w południe zagaił zjazd w sali straży Koneckiej p. W. Kaszubski—burmistrz m. Końskich, witając przybyłych gości i delegatów. Następnie powołano przez aklamację na przewodniczącego p. Zdzisława Przyjałkowskiego—prezesa oddziału Radomskiego Zw. Florjańskiego, który dziękując za zaszczyt i za zaufanie, a jednocześnie podkreślając, iż w zakresie porządku dziennego będzie często przemawiał, powołał za zgodą wszystkich zgromadzonych na honorowego przewodniczącego p. L. Sokalskiego.

Na asesorów zaprosił p. Z. Przyjałkowski druhów: Michnowskiego ze Skarżyska (straż fabryczna), Lilpopa ze Stąporkowa, Gołaszewskiego z Drzewicy i Michalskiego z Przedborza; na sekretarzy druhów: Kajla ze Skarżyska (straż kolejowa) i Sochę z Odrowąża.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przemawiał dh. S. Olkuski, podnosząc cel i zadania zjazdu oraz obrazując w ogólnych zarysach stan pożarnictwa w powiecie Koneckim. O stanie pożarnictwa w powiecie Opoczyńskim informował zebranych dh. Dąbrowski z Drzewicy.

Delegat Głównego Związku red. S. Pągowski zobrazował zainteresowanie się samorządów rozwojem obrony przeciwpożarowej, podniósł konieczność istnienia przy sejmikach komisyj przeciwpożarowych i instruktorów pożarniczych, wyjaśniając zarazem zakres prac tych komisyj i powiatowego instruktora pożarnictwa. Doniosłe znaczenie wywodów d-ha red. S. Pągowskiego uwydatnił w uzupełniającem przemówieniu dh. prezes Z. Przyjałkowski, poczem instruktor J. Kupiecki podzielił się z zebranymi wiadomościami o zakresie swej pracy instruktorskiej na terenie powiatów Radomskiego i Kozienickiego oraz o wynikach tej pracy. Sekretarz p. L. Sokalski zapewniał zebranych, iż sejmik Konecki dąży do tego, aby łącznie z sejmikiem Opoczyńskim zaangażować instruktora jeszcze w roku bieżącym.

Na zapytanie d-ha Michnowskiego dh. prezes Z. Przyjałkowski wyjaśnił, że instruktor obowiązany jest obsługiwać wszystkie straże w powiecie należące do Związku.

Ożywiona dyskuja toczyła się nad kwestjami funduszów straży i dostawy koni do pożarów, przyczem wyjaśnień udzielali d-howie: Z. Przyjałkowski, S. Olkuski i S. Pągowski.

Zarządzono następnie przerwę obiadową, przyczem podczas spożywania w sąsiedniej sali obiadu wzniesiono szereg toastów, a między innemi na cześć niestrudzonego organizatora polskiego pożarnictwa prezesa Głównego Związku p. Bolesława Chomicza i pioniera techniki pożarnej p. inż. Józefa Tuliszkowskiego, którym postanowiono wysłać depesze. Najwięcej starań około zorganizowania zjazdu wykazał p. S. Olkuski, wyrażono mu też słowa uznania i podzięki.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszych obrad. Dłuższy referat na temat technicznego doskonalenia straży pożarnych wygłosił red. S. Pągowski, wskazując na szereg niedomagań organizacyjnych, które w strażach ochotniczych daje się zaobserwować, a mianowicie liczebne zmniejszenie szeregów strażackich, niedostateczny udział młodzieży w strażach i ospałość w zakresie zawodowego doskonalenia drużyn. Red. S. Pągowski uwydatnił, iż jedynem w danym wypadku przeciwdziałaniem tym wszystkim niedomaganiom byłoby uwzględnienie w programie prac straży wychowania fizycznego. Poświęcając dużo uwagi sprawom wychowania fizycznego, jako doniosłego czynnika dla Państwa i dla narodu, a mającego zarazem niepośledni wpływ na podniesienie zawodowej sprawności strażaków i przyciągającego do szeregów straży liczniejsze zastępy młodzieży, referent nie pominął kwestji prowadzenia w strażach ściśle fachowego wyszkolenia strażackiego łącznie z kształceniem fizycznem, urozmaicając ćwiczenia, prowadząc je planowo i udoskonalając zawodowo. Przy ostatnich punktach porządku obrad red. S. Pągowski omawiał znaczenie istnienia przy strażach harcerskich drużyn pożarnych i w dłuższym, końcowym referacie skreślił historję idei zrzeszania się straży w Związki i ostateczne zjednoczenie w Głównym Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, uwydatniając trudności z jakiemi Związek walczy na drodze swej działalności, a podkreślając, że pokonanie tych trudności zależy od zrzeszonych straży, które, jeśli tylko darzyć będą poparciem każdą inicjatywę Związku i jego zabiegi, umożliwią mu coraz to wydatniejszą działalność.



Uczestnicy zjazdu w Końskich.

1) S. Pągowski — redaktor *Przeglądu Pożarniczego*, 2) S. Olkuski — kustosz Głównego Związku Straży Poż. R. P., 3) Z. Przyjałkowski — prezes Radomskiego oddziału Zw. Florjańskiego, 4) W. Karpowicz — inspektor P. D. U. W. na pow Konecki, 5) J. Kupiecki — instruktor do spraw pożarnictwa na powiaty Radomski i Kozienicki i 6) Kajl — naczelnik kolejowej straży pożarnej w Skarżysku.

Przy powyższych wywodach d-ha S. Pągowskiego zabierali często głos d-howie Z. Przyjałkowski i S. Olkuski, uzupełniając wywody swemi spostrzeżeniami opartemi na długoletniem doświadczeniu.

W rezultacie powyżej skreślonych obrad powzięto wnioski treści następującej:

„Zebrani na zjeździe w Końskich w dniu 17-ym czerwca 1923 r. delegaci ochotniczych straży pożarnych powiatów Koneckiego i Opoczyńskiego przy współudziale przedstawicieli: sejmiku Koneckiego w osobie p. L. Sokalskiego — sekretarza sejmiku, magistratu m. Końskich w osobie p. W. Kaszubskiego, oddziału Związku Florjańskiego w Radomiu w osobie p. prezesa Z. Przyjałkowskiego, Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej w osobie red. S. Pągow-

skiego i Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w osobie p. W. Karpowicza postanowili:

Prosić sejmiki powiatowe wymienionych powiatów, aby w celu podniesienia stanu obrony przeciwpożarowej zainteresowały się wydatniej sprawami pożarnictwa i w tym celu:

1) powołały przy sejmikach powiatowych komisje przeciwpożarowe, mające na celu: a) zbadanie istotnego stanu pożarnictwa w powiatach, b) prowadzenie planowej akcji przeciwpożarowej, c) rozdział specjalnych funduszów pomiędzy straże w powiecie, d) uregulowanie szeregu niedomagań, uniemożliwiających strażom skuteczną działalność, jak dostarczanie koni, współdziałanie ludności ze strażami i t. p. oraz e) współpracę ze stałym instruktorem do spraw pożarnictwa w zakresie zwiększenia ilości straży, podniesienie sprawności zawodowej istniejących straży i wydania przepisów, mających na celu zwiększenie stopnia bezpieczeństwa pożarowego powiatów;

2) dążyły do wydatnego subsydjowania straży pożarnych, uwzględniając techniczne i organizacyjne ich potrzeby przez przydzielanie potrzebnych narzędzi i przyborów pożarnych;

3) przyczyniły się do możliwie niezwłocznego zaangażowania instruktora pożarniczego narazie choćby jednego na dwa powiaty;

4) poczyniły odpowiednie zabiegi w celu ubezpieczenia koni dostarczonych do pożarów;

5) wstawiły do budżetów gmin w myśl okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odpowiednie sumy w pierwszej mierze na pokrycie strat, wynikłych przy wyjazdach do pożarów, przyczem zebrani wyrażają opinję, że straże fabryczne i kolejowe, które, niosąc pomoc ratunkową poza obrębem objektów kolejowych i fabrycznych, doznają uszczerbku w narzędziach i przyrządach, mają prawo do otrzymania zwrotu kosztów od zainteresowanych samorządów miejskich i wiejskich;

6) nie czyniły utrudnień strażom przy uzyskiwaniu pozwoleń na kwesty, zabawy i loterje, mające na celu powiększenie szczupłych zasobów finansowych straży.

Uwzględniając niedostateczny stan zawodowego wyszkolenia straży zebrani uważają, iż wszelkiemi siłami należy się starać o ożywienie przeprowadzanych ćwiczeń przez stosowanie praktycznego rozwiązywania zadań taktycznych oraz przez wprowadzenie do programu prac straży gimnastyki i sportów, jako nieodzownych warunków ku podniesieniu zawodowej sprawności drużyn. W dalszym ciągu zebrani uważają za konieczne, aby straże utrzymywały z Głównym Związkiem Straży Pożarnych w Warszawie większy kontakt przez stałe nadsyłanie do *Przeglądu Pożarniczego* korespondencyj i zapytań w zakresie działalności straży, ich potrzeb i niedomagań.

W celu zaś pokonania obojętności w stosunku do spraw ogólno-strażackich zebrani apelują do zarządów straży, aby niezwłocznie załatwiły szereg spraw organizacyjno-korporacyjnych, jak należenie straży do Związku, ubezpieczenie strażaków w Kasie Strażackiej, uregulowanie należnych do Związku składek członkowskich, prenumeraty *Przeglądu Pożarniczego* i t. p.

Aby więcej zainteresować ogół społeczeństwa zadaniami pożarnictwa, zebrani uważają za niezmiernie wskazane: a) organizowanie przy strażach harcerskich drużyn pożarnych i b) upowszechnianie wykładów z pożarnictwa w seminarjach nauczycielskich, szkołach rolniczych oraz w szkołach średnich i powszechnych".

Widzimy więc z powyższego, jak ożywione były obrady i nacechowane troską o dobro Państwa i pomyślny rozwój rodzimego pożarnictwa. Nuta stanowczości i silnej woli, jaka przebijała z przemówień uczestników pozwala mniemać, iż straże powiatów Koneckiego i Opoczyńskiego dołożą ze swej strony jaknajwięcej wytrwałych starań, aby niedomagania, nad któremi się zastanawiano i które postanowiono naprawić, nie pozostały uchwałą na papierze a zostały zwalczone. Wszyscy delegaci straży mieli też głębokie przeświadczenie, że zainteresowane sejmiki powiatowie: Konecki i Opoczyński ze swej strony wnikną w niekłamane chęci członków straży i odniosą się przychylnie do szeregu opinij zawodowych, jakie wypowiedziano.

Uczestnikowi zjazdu, kreślącemu niniejsze sprawozdanie, wypada jeszcze tylko wspomnieć, o słowach żalu, jakie się słyszało podczas obrad lub w rozmowach grup delegatów z powodu niczem niewytłomaczonego nieprzybycia na zjazd delegatów szeregu straży, a w ich liczbie nawet straży Opoczyńskiej oraz przedstawicieli sejmiku Opoczyńskiego i urzędów gminnych (z pośród tych ostatnich nie było ani jednego przedstawiciela). *K.*

Zjazd strażacki w Opatowie.

W dniu 8-ym maja r. b. odbył się w Opatowie zjazd ochotniczych straży pożarnych. Na zjazd ten przybyły następujące delegacje: z cukr. „Częstocice" (15), z Iwanisk (12), Kielc (1), Kunowa (4), Łagowa (6), Opoczna (7), fab. „Westen w Olkuszu (3), Ostrowca (5), Sandomierza (4), Sadłowic (20) i Waśniowa (4). Straż z Opatowa brała udział w zjeździe w składzie 56 członków.

Nadto zaszczycili zjazd swą obecnością, pp.: S. Horodyski — honorowy członek Opatowskiej Straży, Z. Przyjałkowski — delegat Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie, S. Kaucki — starosta pow. Opatowskiego, Grudzień — delegat Sejmiku w Opatowie oraz przedstawiciele zarządu miasta, rady miejskiej, policji państwowej, instytucyj, stowarzyszeń i kół, pracujących na terenie miasta Opatowa, a wreszcie zarząd straży w Opatowie w osobach D-hów: I. Borkowskiego (przewodniczący), P. Adamskiego, A. Dorota, M. Poradowskiego, M. Ornatkiewicza, W. Zajfmana, A. Ułanowicza — łącznie z instruktorem pożarnym na pow. Opatowski dh. B. Kowalczykiem.

Zjazd rozpoczął się o godz. 7-ej rano ogólną zbiórką przed remizą straży w Opatowie. Po powitaniu zebranych przez prezesa miejscowej straży p. I. Borkowskiego i naczelnika tejże straży dr. B. Glińskiego uczestnicy zjazdu, przy dźwiękach orkiestry, udali się do kościoła, gdzie po skończonem nabożeństwie ks. Prügiel wygłosił z ambony podniosłe okolicznościowe kazanie.

Z kościoła wszyscy udali się na plac ćwiczeń. Tu odbyło się spisanie aktu ufundowania i poświęcenia sztandaru w dniu 3 maja 1916 r., wówczas bowiem ceremonja ta dokonana nie była.

Rodzicami chrzestnymi zostali: honorowy członek Opatowskiej Straży Pożarnej p. S. Horodyski i dr. med. p. Helena Glińska. Zkolei odbyło się wbijanie w drzewce sztandaru pamiątkowych gwoździ.

Następnie członkom czynnym straży Opatowskiej wręczono dyplomy na znaki za wysługę lat 20-tu, 15-tu i 10-ciu.

Pod kierownictwem instruktora d-ha Kowalczyka straż Opatowska wykonała ćwiczenia z narzędziami i na wspinalni, wybudowanej w kwietniu bież. r. Na życzenie delegata Głównego Związku d-ha Przyjałkowskiego oddział z Sadłowic i Częstocic wykonały ćwiczenia rzędowe.

W celu uświetnienia zjazdu odbyła się wspólna fotografja przed gmachem straży. Podczas wspólnego obiadu wygłoszono szereg podniosłych przemówień, przyczem jednogłośnie postanowiono wysłać depeszę do prezesa Związku p. Bolesława Chomicza w Warszawie tej treści: „Zjazd strażacki

w Opatowie w uznaniu zasług w pożarnictwie polskiem śle życzenia długich lat owocnej pracy dla dobra Ojczyzny".

Po obiedzie delegat p. Przyjałkowski wygłosił fachowy referat, poczem zademonstrowano w miejscowym kinie dla członków straży i ich rodzin, jak również dla gości obraz „Quo vadis", a o godzinie 8 ej wiecz. odbyło się przedstawienie amatorskie, na którem odegrana została sztuczka p. t. „Strażacy", wyreżyserowana przez dowódcę 1-go oddziału straży Opatowskiej p. Gnatowskiego.

Przed rozjechaniem się wszyscy uczestnicy zjazdu składali sobie wzajemne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju straży pożarnych na terenie Rzeczypospolitej, a pełni wiary i otuchy w lepsze jutro opuścili Opatów.

Konkurs na racjonalnie wzniesione budynki wiejskie.

W celu wyróżnienia tych rolników, którzy bardziej racjonalnie pobudowali swoje budynki, stwarzając w ten sposób wzory dla swych sąsiadów, Centralny Związek Kółek Rolniczych przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, oraz instytucyj społecznych, ogłasza konkurs na zabudowania wiejskie, które obejmują zarówno poszczególne budynki, jak również całkowite zagrody, wzniesione zgodnie z wymaganiami technicznemi, przeciwpożarowemi i zdrowotnemi, przy zachowaniu tradycyj swojskiego budownictwa wiejskiego. Rolnicy małorolni, których zagrody zostaną wyróżnione, otrzymają wysokie nagrody bądź honorowe bądź pieniężne. Zainteresowani konkursem zechcą zgłaszać się listownie po bliższe informacje do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, **Warszawa, Tamka 1.**

Główny Związek Straży Pożarn. Rzplitej Polskiej.

Kursy pożarnicze w państwowych szkołach zawodowych.

W uzupełnieniu wzmianki w Nr. 7-ym *Przeglądu Pożarniczego* podajemy poniżej wykaz trzydniowych kursów pożarniczych, przeprowadzonych w państwowych szkołach zawodowych przez Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od dnia 11-go maja do dnia 4-go lipca r. b.

Data kursu	Miejscowość	Szkoła	Godzin wykładowych i ćwiczeń	Słuchaczy	Wykładający
30/V i 1/VI	Łomża	Szkoła miernicza	19	52	instr. Z. Holewiński
11 i 12/V	Jaworów	Szkoła przemysłu drzewnego	16	22	instr. W. Mierzanowski
11, 12 i 13/V	Stary Sącz	Wieczorowa szkoła przemysłowa	9	23	instr. Z. Holewiński
14/V	Kalwarja	Szkoła stolarska	7	16	instr. Z. Holewiński
17 i 18/V	Świątniki-Górne	Szkoła ślusarska	13	37	instr. Z. Holewiński
24 i 25/V	Grzymałów	Szkoła kołodziejsko-kowalska	12	25	instr. Z. Holewiński
11, 12 i 13/VI	Warszawa-Praga	Szkoła rzemieślnicza	16	11	instr. W. Mierzanowski
14, 15 i 16/VI	Krosno	Szkoła tkacka	16	24	instr. Z. Holewiński
18, 19 i 20/VI	Olkusz	Szkoła rzemieślnicza	24	25	instr. W. Mierzanowski
27, 28 i 30/VI	Warszawa	Państw. szkoła budownictwa	19	61	instr. J. Boguszewski
26 i 27/VI	Grudziądz	Szkoła budowy maszyn	13	39	instr. W. Mierzanowski
2, 3 i 4/VII	Warszawa	Szkoła kolejowa	21	67	instr. W. Mierzanowski

Ogółem od początku b. r. przeprowadzono kursów 20, obejmujących 363 godzin wykładów i ćwiczeń, przy udziale 856 słuchaczy.

Wielkopolski Związek Straży Pożarnych.

Pożar fabryki lnu i konopi.

Dnia 12 czerwca r. b. o godzinie 12-ej w południe powstał groźny pożar w fabryce przeróbki lnu i konopi Tow. Akc. „Linum“ pod Lesznem. Zaalarmowana ze znacznem opóźnieniem Leszczyńska ochotnicza straż pożarna, o godzinie 1-szej przybyła pod komendą naczelnika p. Wilczaka w kilkanaście minut na miejsce pożaru, gdzie zastała budynki fabryczne i magazyny w płomieniach. Akcja ratunkowa była z powodu zupełnego braku wody nadzwyczaj utrudniona, ponieważ studnie fabryczne z powodu żaru i dymu były niedostępne, to też rozszalały żywioł zniszczył zupełnie budynek fabryczny wraz z maszynami, trzy magazyny z zapasami lnu i konopi i piętrowy budynek administracyjny. Pożoga szerzyła się z taką gwałtownością, że nie zdołano usunąć nawet naładowanych przędzą wozów, znajdujących się na podwórzu fabrycznym, które również spłonęły doszczętnie. Szkody są miljardowe, a spalone budynki i materjały były zaledwie w małej części ubezpieczone. Zaznaczyć należy, że zarząd fabryki nie posiadał żadnych choćby najprymitywniejszych przyrządów pożarnych, a jak z zeznań świadków wynika, to początkowo można było paru konewkami wody powstały ogień ugasić.

W przeciągu krótkiego czasu, padł już ofiarą pożaru drugi zakład przemysłowy li tylko wskutek zaniedbania i bagatelizowania przepisów bezpieczeństwa; powoduje to jednak straty miljardowe i zastój w pracy i produkcji, co w czasach obecnych jest klęską nie do powetowania. Władze wojewódzkie winny zarządzić szczegółowe rewizje urządzeń przeciwpożarowych w fabrykach i zakładach oraz wydać ostre zarządzenia pod tym względem, a w szczególności zaś przy wydawaniu nowych koncesji kłaść stanowczy nacisk, by urządzenia przeciwpożarowe w fabrykach i zakładach przemysłowych były należyte i w dostatecznej ilości, a przedewszystkiem by personel fabryczny należycie był wyszkolony w służbie ratowniczej. *G.*

Straże pożarne w Wągrowcu.

Dnia 13 czerwca 1923 r. insp. pożarniczy d-h K. Górniak dokonał lustracji straży pożarnej ochotniczej i obowiązkowej w Wągrowcu. Na zarządzony alarm w przeciągu 15 minut stawiło się: 28 członków straży ochotniczej i 360 członków straży obowiązkowej oraz przyprowadzono 6 par koni. Przeprowadzone ćwiczenia na wspinalni wypadły zupełnie dobrze, lecz dawał się odczuwać brak jednolitej polskiej komendy.

Przyrządów pożarnych straże posiadają stosunkowo dostatecznie, mianowicie: 2 sikawki, wóz rekwizytowy, 2-u kołowa drabina wysuwana 12 *m*, wózek z kołowrotem na węże, elektryczna pompa turbinowa i prawie 1000 metrów dobrych węży. Przyrządy te jednak rozmieszczone są w dwóch znacznie od siebie oddalonych miejscach, co w wysokim stopniu utrudnia szybkość zbiórki straży. Na tę też sprawę zwrócił uwagę straży d-h K. Górniak i polecił, aby remizę powiększyć, a cały tabor straży w jednym ulokować miejscu.

Obowiązkowa straż pożarna, do której magistrat powołał wszystkich mieszkańców od 18 do 55 roku życia liczy 460 członków, podzielona jest na 4 oddziały.

Następnie inspektor udzielił zarządowi ochotniczej straży szeregu innych wskazówek i wyjaśnień. *G.*

* * *

Ochotnicza straż pożarna w Wągrowcu obchodzi w niedzielę dnia 5 go sierpnia r. b. jubileusz 50-cioletniego istnienia połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 8-ej rano zbiórka przed strażnicą, skąd nastąpi wymarsz na dworzec kolejowy. O godz. 8 ej min. 20 przyjęcie na dworcu przybywających drużyn strażackich. Godz. 8 i pół przemarsz do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. O godz. 10 ej uroczyste posiedzenie, podczas którego wygłoszone będą dwa referaty: jeden o 50-cioletniej działalności straży przez d-ha sekretarza, drugi przez delegata Związku, poczem nastąpi wręczenie dyplomów członkom honorowym i wbijanie gwoździ. O godz. 12-ej i pół ćwiczenia szkolne przy wieży strażackiej; o godz. 1-ej i pół alarm i ćwiczenia taktyczne zakończone defiladą. Następnie wspólny obiad, a zkolei koncert w ogrodzie strzelnicy. Wieczorem o godz. 8-ej przedstawienie teatralne w strzelnicy, a po przedstawieniu zabawa taneczna.

Na te uroczystości zarząd straży zaprasza tych wszystkich, którzy pragnęliby, biorąc w nich udział, spędzić dzień wśród braci strażackiej. Zarazem zarząd straży prosi o uprzednie listowne zakomunikowanie liczby mających przybyć delegatów.



Groźny pożar. Dnia 16-go maja r. b. o godz. 12-ej min. 30 po północy wynikł w Magnuszewie (pow. Kozienicki) groźny pożar, który zniszczyłby niewątpliwie znaczną część tego miasteczka, gdyby nie dzielna obrona straży Magnuszewskiej i słuchaczów 8-iodniowych kursów pożarniczych (delegatów straży sąsiednich), które właśnie w tymże czasie odbywały się w Magnuszewie (od 10-go do 18-go maja).

Przedstawiony plan sytuacyjny umożliwi Sz. Czytelnikom zorjentować się w opisie akcji ratunkowej.

Oto zaalarmowana straż, która w krótkim czasie przybyła do miejsca pożaru, zastała w ogniu budynek stajenny (1), chlewik (2), około 20 metr. sześciennych drzewa opałowego (4), nagromadzonego pod budynkiem mieszkalnym (3) i część ściany tegoż budynku.

Budynek mieszkalny (3) parterowy, kryty dachówką posiadał pośrodku bramę przejściową (6). Do budynku tego przylegał budynek piętrowy (9), kryty gontem, a położony przy rynku. Z tym ostatnim budynkiem, jak widać na planie, sąsiadowały inne budynki, wszystkie kryte gontem, z których budynek (7) był piętrowy, a budynki (8, 11 i 12) parterowe.

Zważywszy przeto jakość pokrycia dachowego sąsiednich budynków i biorąc pod uwagę jednocześnie wskazany przez strzałkę kierunek wiatru, łatwo możemy się przekonać jak niebezpieczna była groza pożaru. To też przerażenie ludności, która z płaczem i krzykiem wynosiła dzieci i sprzęty z mieszkań, oraz towary ze sklepów, było nie do opisania.

Wśród grozy niebezpieczeństwa i w obliczu przewidywanej klęski akcję ratunkową objął przeprowadzający rzeczone kursy pożarnicze d-h Jan Kupiecki — instruktor do spraw pożarnictwa powiatów Radomskiego i Kozienickiego, przyczem przeprowadził akcję w sposób następujący.

Z dwóch rozporządzalnych sikawek jedną postawiono w miejscu I i zaatakowano palące się drzewo oraz część ściany

budynku 3-go, tłumiąc zarazem zajmującą się ścianę budynku 8-go. Na wstępie usunięto płot (5) z miejsca jak wykazuje plan. Do sikawki w miejscu I-em dostarczano wodę kubełkami przez zorganizowanie łańcucha wodnego do łaźni, odległej o 80 metrów w kierunku wskazanym na planie krzyżykami. Zaznaczyć przytem wypada, że wodę z kubełków wlewano do drewnianej wanny.

Drugą sikawkę postawiono w miejscu II-iem i początkowo przeprowadzono linję wężową (na planie linja przerywana) przez bramę budynku 3-go, tłumiąc przedostający się ogień do bramy i do mieszkań budynku 3-go. Następnie zmieniono położenie linji wężowej, prowadząc ją po drabinie przystawnej na dach budynku 3-go. Do sikawki tej dostarczano wodę 2 beczkami.

Wreszcie będące do rozporządzenia straży 12 tłumnic



Plan sytuacyjny pożaru w Magnuszewie.

rozmieszczono na dachach (tłumnice zakreskowane) i na poddaszach (tłumnice niezakreskowane) sąsiednich budynków, tłumiąc w ten sposób naprawdę w zarodku przerzucający się ogień i przeciwdziałając skutecznie rozszerzaniu się pożaru.

Drabinę Szczerbowskiego ustawiono od strony rynku przy budynku 9-ym.

Powyżej zaznaczaliśmy, iż w czasie przybycia straży do pożaru stajnia (1) i chlewik (2) były już całkowicie opanowane przez pożar. Nadmienić należy, iż nie zdołano wyprowadzić ze stajni 3-ch koni, które zginęły w płomieniach.

Akcja ratunkowa była bardzo uciążliwa, silny bowiem wiatr, przenosząc iskry i głownie na sąsiednie zabudowania, gotował im niechybną zagładę. Planowość akcji ratunkowej, umiejętne zużytkowanie sił bojowych oraz szybkie zabiegi dzielnego kierownika d ha instr. J. Kupieckiego i wszystkich pracujących strażaków, a przytem wzorowy porządek i karność, przyczyniły się, iż w ciągu 20 minut pożar opanowano. Spłonęła tylko stajnia, chlewik, część drzewa opałowego i części dachów sąsiednich budynków.

Wdzięczność mieszkańców dla strażaków i dla d-ha instr. J. Kupieckiego wymownie się przejawiła. *Słowo Radomskie i Kieleckie* opisując pożar w Magnuszewie i przytaczając fakty w ten sposób kończy: „Wszystko powyższe wywarło zdumiewające wrażenie na obserwatorach. To też gdy rano podążał instruktor na wykłady, gromadka ludzi otoczyła Go, składając ze łzami w oczach podziękowania. Jedni rzucali Mu się do nóg, płacząc z radości za obronę ich mienia; inni chwytali za ręce by je ucałować; inni znów dziękowali Bogu, że Go zesłał na ten czas do Magnuszewa, gdyż obronił od pogorzeli conajmniej pół miasteczka".

Nam strażakom wyciągnąćby należało z praktyki naszych Druhów przy pożarze w Magnuszewie pewne korzyści zawodowe. Zwróćmyż uwagę w pierwszej mierze na celowość używania tłumnic, których tak mało się spotyka w naszych strażach wiejskich i miasteczkowych. Czyżby brak lub niedostateczna ilość tłumnic w strażach, narzędzi do walki z pożarami tak prymitywnych, a jednakże, jak widzimy z powyższego opisu, tak celowych, miało być wyrazem ich lekceważenia?

Również łatwo zaobserwować, że do skutecznego opanowania pożaru w Magnuszewie, jak to zaznaczyliśmy, przyczyniły się bezwzględna karność wśród strażaków i szybkie a dokładne wypełnianie poleceń kierownika.

Zwróćcież Druhowie uwagę każdy w swej drużynie, jaka karność, ład i porządek przejawiają się przy ćwiczeniach i podczas akcji ratunkowej? Czy żaden z Was Druhowie — oficerowie nie widzi w swej drużynie pod tym względem braków i czy myśli i działa nad ich usunięciem? Czy nadto świadomi są tych braków wszyscy członkowie drużyny i czy mają dużo chęci do przeciwdziałania tym szkodliwym objawom?

Nad temi pytaniami zastanowić się Druhowie należy w przededniu wzrastających w porze letniej pożarów, a wszyscy zdziałacie tyleż, a częstokroć i więcej nawet, nigdy zaś mniej, co Wasi Druhowie po toporze w Magnuszewie.

S. K.

Następny numer *Przeglądu Pożarniczego* bogato ilustrowany, a poświęcony udziałowi delegacji polskiego strażactwa na międzynarodowym zjeździe w Pradze Czeskiej.

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI. Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., w Warszawie, ul. Czackiego 3—5.